

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Athelung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Żurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havae Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 14 maja

Zamach na carewicza.

Jakiś los zawistny przesładuje znów od pewnego czasu podzięną carską. Jeszcze nie minęło wrażenie, wywołane rzekomo naturalną śmiercią w. księżnej Olgi, — niepokojącymi wieściami o niepomyślnym stanie zdrowia młodszego syna carskiego księcia Jerzego, alicji nowa nadchodzi wieść jobowa, o zamachu na carewicza w Japonii. Blższe okoliczności i powody zamachu tego są dotychczas jeszcze niezupełnie wyjaśnione, ale mimo to można już z uderzeniem w ostatniej chwili telegramów, powziąć dość dokładne wyobrażenie o całym tym zajściu. I tak telegram urzędowy, jaki otrzymało japońskie poselstwo przyzyska, opiewa co następuje: „Carewicz przypłynął jezoro Biwa na łodzi i przybył do Otsu, z kąd zamierzał udać się do Kioto. W Otsu zbliżył się do niego jeden z policyantów miejscowych i ciął go pałaszem w głowę. Napastnik jest prawdopodobnie członkiem sekty Samurajów, odznaczającej się naderwyzajną nienawiścią ku wszystkim cudzoziemcom. Rana zadana carewiczowi ma być trzy cale długa, — ale niezbyt głęboka. Po opatrzeniu rany, udał się carewicz z pociągiem osobnym do Kioto. Podobnie opisują zajście do prywatne telegramy francuskie, a wszystkie zapewniają, że rana carewicza nie jest niebezpieczna. W Petersburgu natomiast rozszła się pogłoska, że carewicz zranionym został nie tylko w głowę, ale i w lewą rękę, którą się był zasłonił, i że rana zadana mu w głowę, jest rzeczywiście ciężka. Poselstwo japońskie we Wiedniu otrzymało o zamachu tym dotychczas tylko bardzo krótką i ogólnikową depeszę. Pośel wiedeński przypuszcza jednakże, że w obec dobrych stosunków, jakie już od dawna istnieją między Japonią a Rosją, o jakimkolwiek politycznym motywie do zamachu tego ani mowy być nie może. Pośel sądzi, że zamach ten jest raczej dziełem sfanatyzowanego sekciarza jakiego, i jakkolwiek szczerze nad wypadkiem tym ubolewa, to politycznego znaczenia mu nie przypisuje. W Petersburgu wywołała wiadomość o zamachu naderwyzajną sensacyję. Wszystkie dzienniki wczorajsze wyrażają radość swoją, iż dzięki przytomności umysłu księcia greckiego Jerzego, carewicz uniknął śmierci, i zapewniają, że naród rosyjski przysłużył się młodemu księciu nigdy nie zapomni. Carowa, otrzymawszy pierwszy telegram — omdlała, — i długo trwała, zanim odzyskała przytomność. I car jest wielce zaniepokojony, zwłaszcza, że lekarze obawiają się podobno, iż wypadek ten wpłynie bądź jak bądź bardzo niekorzystnie na wale zdrowie carewicza. Niektóre dzienniki otrzymały z Japonii zapewnienie, że sprawa zamachu jest chorym na umyśle i że popełnił on zamach ten pod wpływem trapiącej go marni. Dobrze poinformowane koła angielskie przypuszczają zaś, że carewicz padł ofiarą fanatyzmu religijnego, podobnie, jak przed dwoma laty japoński minister oświaty. Miasto Kioto posiada bowiem sławną świątynię, do której w obrębie kilku mil nie wolno się zbliżać w obuwiu. Pierwszym, który się z pod tego przepisu wyłamał, był właśnie ów minister oświaty, który też śmiałość tę przepłacił życiem, teraz podobny, aczkolwiek mniej straszliwy los spotkał carewicza, który zapewne również zaniedbał zastórować się do religijnych wymagań fanatycznych staroświeckich japońskich.

Oto wszystko, co o zamachu rzeczonym dotychczas doszło do Europy. Ostatnie to przypuszczenie wydaje się nam najprawdopodobniejszym. Wypadek ten wykazuje wymownie, że mimo całego blchtru cywilizacji zachodniej tła się w kraju tym pod pozorem spokojną powierzoną zawsze jeszcze iskry fanatyzmu, które kiedyś wybuchną mogą znowu płomieniem. Następstw politycznych wypadek ten zapewne za sobą nie pociągnie, będzie on atoli nowym ostrzeżeniem dla podróżników europejskich, aby się lekkomyślnie nie zapuszczali w głąb krajów azjatyckich.

W obec świętego zamachu tego porusza dziś „Frankf. Ztg.“ kwestyą następstwa tronu w Rosji, i zwraca na to uwagę, że z synów cara bodaj czy który doczeka się tronu. Carewicz, liczący dziś lat 23, jest z natury słabym i chorowitym, a niepomyślny stan zdrowia jego pogorszy się pewnie jeszcze wskutek rany i doznanego wzruszenia. Drugi syn

cara, dwudziestoletni książę Jerzy, który miał bratu swemu w podróży tój towarzyszyć, powrócił musiał już z Indyi, — ponieważ zapadł ciężko na febrę; według innej wersji książę spaść miał z masztu i odnieść ciężkie uszkodzenia wewnętrzne; — trzecia wreszcie wersja twierdzi, że młody książę cierpi na suchoty. Dość, że dotychczas nie odważono się przewieźć go do Petersburga, w klimat zimniejszy. Trzeci i najmłodszy syn cara, trzynastoletni Michał, nie odznacza się podobno również zbyt silnym zdrowiem. To też z wielkim niepokojem spoglądają rosyjskie sf-rządowe w przyszłość, obawiając się, że tron w daną chwilę przejdzie może na któregoś z mniej lubianych braci carskich, co nie obyło się niezawodnie bez wstrząśnięć politycznych.

### Telegramy.

**Wiedeń, 13 maja.** „Fremdenblatt“ donosi, że układy celno-polityczne z Szwajcaryą prowadzić będą ci sami komisarze niemieccy i austriaccy, którzy zawarli traktat austriacko-niemiecki. W układach z Szwajcaryą przewodniczyć atoli będzie baron Glanz-Eicha, a nie minister Szogyenyi.

**Wiedeń, 13 maja.** Z Korfu i wyspy Zante nadchodzą coraz to nowe wieści o prześladowaniu żydów przez chrześcijańską ludność tamtejszą. Władze obu wysp są w obec gwałtów tych zupełnie niemal bezsilni, ponieważ załogi wojskowe nie wystarczają na ukrócenie swawoli pospolstwa, które zrabowało już wiele sklepów żydowskich i poturbowało mnóstwo żydów. Ponieważ zaś na wyspie tój mieszka wielu poddanych austriackich, których mienie i życie jest przy ruchach tych także zagrożone, zainterpelował dzisiaj w Izbie dep. poseł tryesteński Luzzato rząd, co w tój sprawie uczyni i jakie środki w celu zabezpieczenia poddanych swych przedsięwziąć zamierza?

**Peszt, 13 maja.** Izba deputowanych. Deputowany Iranyi zainterpelował dzisiaj rząd w sprawie zaburzeń w Oroszazy. Prezes ministrów Szapary odpowiedział, że zaburzenia te wywołane zostały przez agitatorów socjalistycznych. Lud poznał się na uwodźcieliach swoich i powrócił spokojnie do pracy. Izba przyjęła odpowiedź tę jednogłośnie do wiadomości.

**Bruksela, 13 maja.** Z okolic strejkowych nadeszły dziś bardzo pomyślne wiadomości. Coraz więcej robotników podejmuje pracę na nowo, a wszędzie panuje zupełny spokój. — Robotnicy tutejszych fabryk wyrobów metalowych zapowiadają na jutro strejk powszechny.

**London, 13 maja.** Żandarmi znaleźli wczoraj w pobliżu kopalni w Horlox kilka nabojuów dynamitowych, rozrzuconych po ziemi. Władze przypuszczają, że jest to zamach na patrolującą w okolicy tój kolumnie. W Frameries pektą przed domem pewnego robotnika bomba dynamitowa, ale szkody wielkiej nie wyrządziła. — Zarząd spółki „Societe Ockerill“ wydał do robotników odezwę, w której oświadcza, że wszyscy ci robotnicy, którzy przyłączyli się do strejku, zostaną za złamanie kontraktu z fabryki wydalen. Ponowne przyjęcie robotników do pracy nastąpić może tylko pod bardzo surowymi, a dla nich wielce niekorzystnymi warunkami. Podobne odezwy wydane zostaną niebawem także przez inne towarzystwa i zarz.dy. — W okolicy La Louviere strejk wzmagają się wciąż jeszcze.

**Gandawa, 13 maja.** Tutejsi maklerzy okrętowi rozpoczęli układy z strejkującymi robotnikami, zapewniając, że tylko tak długo sprowadzą będą do Belgii węgle zagraniczne, dopóki strejk trwać będzie. Dalej zaproponowali maklerzy robotnikom podwyższenie płacy za wyladowywanie innych towarów, lecz robotnicy propozycyę tę stanowczo odrzucili.

**Paryż, 13 maja.** Rząd wysłał dla bezpieczeństwa zamieszkałych na wyspie Korfu poddanych francuzskich tamtąd okręt wojenny „Baudin“. — Wczoraj przybył tu w najcisłej tajemnicy książę Ludwik Bonaparte i zamierza zabawić tu przez cały tydzień. — Izba przyjęła dzisiaj projekt do ustawy, dotyczącej zakazów hazardowych przy wysyciach z tąd zastrzeżeniem, iż władze pobierać będą naprzód opłatę od zakładów tych na rzecz ubogich.

**Paryż, 13 maja.** Z Kairu donoszą, że minister egipski Riaz pasza podał się do dymisji i to z powodu nieporozumienia z jenerałem sędzią Scottem i z jenerałem Kitschenerem. — Górnicy w St. Etienne postanowili jutro również zastrajkować, uważając chwilę obecną za najstosowniejszą do przeprowadzenia żądań swoich.

**Rzym, 13 maja.** Dep. Toracca, dyrektor dziennika „Opinione“ wydał broszurę o trójprzymierzu. Toracca jest zdania, że powody, jakie skłoniły w r. 1880 Włochy do zawarcia przymierza, istnieją i dziś jeszcze, i że wskutek tego Włochy od trójprzymierza odstąpić nie powinny. — Dep. Quintieri zainterpelował rząd, jakie stanowisko zamierza zająć z powodu ostatniej uchwały najwyższego trybunału sądowego w Nowym Orleanie.

**London, 13 maja.** Dzisiaj rano przybyli do Leith książę pruski Henryk i książę bawarski Maksymilian i udali się bezwzględnie w dalszą podróż.

**Lizbona, 13 maja.** Obiegające ponownie pogłoski o rzekome przesileniu w lonie gabinetu są bezpodstawne.

**Ateny, 13 maja.** Z Korfu donoszą, że położenie tamtejsze w niczem się na razie nie poprawiło. W ostatnich dniach zabito ponownie dwóch żydów, a wielu innych ciężko poraniono. Rząd wysłał tamtąd oficera sztabowego, który ma objąć komendę nad wojskiem i przywrócić spokój i porządek.

**\* Ze Sredzkiego piszą nam:**  
„Wieś Wydzierzawice — 499 hektarów — sprzedana na kolonizacyę, lubo właściciel, Polak, bynajmniej jeszcze tak źle nie stał, iżby musiał sprzedać.“  
„Z zaprowadzeniem nauki języka polskiego nastroją się bardzo wielkie trudności, ponieważ inspektorowie powiatowi, jak twierdzą nauczyciele, zalecili im, iż tylko wtenczas mają udzielać nauki języka polskiego, jeżeli przynajmniej po 1 marcu za godzinę każdą dostaną wynagrodzenia.“ Znaczący to tyle, co brać jedną ręką to, co się drugą daje, zwłaszcza, że gminy i tak są przeciążone za nadto podatkami i ciężarami najrozmaitszymi.“

**\* Biuro Wolffa** donosi, że według ostatniego rozporządzenia Ojca św., odbędzie się najbliższy tajny Konsystorz dnia 1 czerwca, a Konsystorz publiczny dnia 4 czerwca.

### Ciekawa odezwa.

„Schlesische Schul Ztg.“ — organ nauczycieli śląskich i poznańskich — zamieszcza następującą odezwę:

„Gdy przed kilku laty rozniósł dzienniki wiadomość, że niemieccy nauczyciele, którzy pozwolą się przenieść do dzielnic polskich, a mianowicie do prowincyi poznańskiej, otrzymają od rządu królewskiego osobny dodatek do pensyi w sumie 300 marek rocznie, opuściło wielu nauczycieli swe strony rodzinne, aby w prowincjach zachodnich wśród najtrudniejszych warunków wziąć udział w obrzymim zadaniu germanizacyi. Tymczasem nauczyciele ci, z małemi tylko wyjątkami, dodatku owego nie otrzymali. Praca w szkołach polskich jest za bardzo trudną i uciążliwą i wymaga całej siły i sprężystości młodego nauczyciela. A cóż dopiero nauka! Jakże elementarna ona być musi z dziećmi polskimi! Ież to cierpliwości potrzeba do zwalczania różnych przeszkód! A za to wszystko nie może się nauczyciel taki spodziewać nawet podziękowania ze strony rodziców! Tak oni bowiem, jak w ogóle ludność cała uważa nauczycieli niemieckich za wrogów i spogląda na nich podejrzliwym wzrokiem. W kościele słyszą oni tylko kazania polskie, których nie rozumieją i tylko pieśni kościelne polskie, których nie znają. Nigdy więc nie mogą się nauczyciele ci czuć zadowolonymi i swobodnymi jak u siebie w domu. A wszelkie zabiegi, aby wyostać się z prowincyi polskich rozbijają się o brak uprzejmości ze strony rządu. Nauczyciele ci muszą więc pozostać na miejscu, a mimo to nie mogą zająć pierwszych stanowisk przy szkołach kilkoklasowych, ponieważ nauki religii po polsku udzielać nie potrafią. Wzdychamy też wszyscy do powrotu do niemieckich okolic naszych, aby z całą swobodą i ochoczością podjąć się wychowania i nau-

czania młodzieży. Tu nigdy nie będziemy szczęśliwymi. Ponieważ zaś dziś rząd Polakom uczynił zamierza daleko sięgające ustępstwa, uważamy chwilę tę za stosowną, aby podjąć starania w celu uzyskania zezwolenia na powrót do ojczyzny. A więc niemieccy nauczyciele prowincyi poznańskiej! wystósujmy wspólną petycyę do ministra oświaty! Suum cuique! A byłoby pożytecznym, aby w metropoli prowincyi utworzył się komitet, któryby poczynił odpowiednie kroki!“

Ciekawa ta odezwa nie wymaga właściwie komentarza. Stwierdza ona tylko to, co już tylokrotnie zaznaczaliśmy, że dotychczasowy system germanizacyi wydał tylko ujemne rezultaty: Niezadowolenie z jednej, rozczarowanie i rozgoryczenie z drugiej strony, coraz większą oziębłość w wierze — i nienukniony w takich warunkach wzrost żywiołów przewrotu. Oby rząd rychło z drogi tój nawrócił zechciał.

### Od Koła poselskiego polskiego we Wiedniu.

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 10 maja posiedzenie. Ponieważ po przybyciu do Wiednia byłego ministra skarbu Eksc. Dunajewskiego, prezydium Koła, spełniając jego uchwałę, powziętą jeszcze na jednym z pierwszych posiedzeń w kwietniu r. b., uduło się do p. Dunajewskiego, aby pożegnał go w imieniu kolegów, jako długoletniego członka Koła, wyraził żal z powodu ustąpienia j-go z posady ministra skarbu, a zarazem powinszował mu nowej godności członka Izby Panów — przeto przybyły na dzisiejsze posiedzenie (10 maja) Koła Eksc. Dunajewski zabrał głos przed rozpoczęciem narad, aby podziękować za wspomnianą uchwałę Koła, oraz za życzliwość, której od posłów polskich doświadczał podczas długoletniego urzędowania swego na trudnej posadzie swojej ministra skarbu, na której, mając na oku interesa państwa i kraju, doznawał poparcia od posłów polskich, mających również na oku dobro państwa i kraju; w gorących słowach pożegnał Koło posłów polskich, do których grona przez lat 18 należał, które roztrpionem postępowaniem położyło znaczne zasługi względem państwa i swego narodu i zajęło poważne stanowisko w parlamencie.

Po rozpoczęciu obrad poseł Czech przedłożył wniosek: „Koło poselskie polskie wyraża zdanie, że jednolita i całkowita zmiana postępowania cywilnego jest koniecznością, oraz, że takowa w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzona być powinna, i wzywa prezydium swoje, aby panna ministrowi sprawiedliwości uczyniło stosowne przedstawienie.“

Po obszernem uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę, rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos: poseł Abrahamowicz Eugeniusz, który w dłuższym rzeczowo ułożonym przedstawieniu wykazał potrzebę zaprowadzenia nowej ełkowitzkiej procedury dla procesu cywilnego; poseł Potoczek, popierając wniosek i przedstawiając, że mianowicie stan włościański cierpi bardzo w skutek terażniejszej kosztownej i przewlekłej procedury cywilnej, według której długie lata mijają, zanim wymiar sprawiedliwości nastąpi; poseł Chrzastowski przypomniał, że Koło polskie od lat 20 domagało się i domaga w Izbie poselskiej zaprowadzenia ustnego i jawnego postępowania cywilno-sądowego, wykazywał korzyści takowej procedury sądowej, której projekt powinien rząd Izbie przedłożyć i popierać wniosek posła Czecha; poseł Madejski, przypomniał także starania Koła polskiego o zaprowadzenie jawnej i ustnej procedury cywilno-sądowej, w których to staraniach brał czynny udział i przedstawiał, że procedura ta powinna być zaprowadzona nie cząstkowo dla pewnych tylko spraw, ale w całości. — Dalej przemawiali, popierając żądanie, aby ministerstwo przedłożyło projekt całej procedury cywilno-sądowej, ustnej i jawnej, posłowie: Jaworski, Zuk-Skarżewski, Szczepanowski, ks. Chotkowski i Piniński, który przypomniał, że już przed tygodniem na posiedzeniu komisji budżetowej on i inni polscy członkowie tój komisji sprawę tę poruszyli.

Po tych rozprawach wniosek posła Czecha Koło jednomyślnie przyjęło i upoważniło przewodniczącego Jaworskiego, aby tę uchwałę Koła udzielił ministrowi sprawiedliwości.

Początek Koło bez rozpraw przyjęło

następujące wnioski posła ks. Ruczi: „Koło polskie uchwali: Polscy członkowie komisji budżetowej, przemawiając w Izbie podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, winni przedstawić potrzebę, aby żołnierzy, których po odbytej służbie wojskowej rozpuściła władza wojskowa do domu, zaopatrywano w odzież i obuwie.“ „Koło poselskie polskie uchwali: Polscy członkowie komisji budżetowej, mają przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przedstawić konieczną potrzebę troskliwej opieki nad majątkami sierocińskimi.“

Pos. Kozłowski zażądał upoważnienia, aby mógł na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyć wniosek, który już Koło uchwalilo podczas jesiennego sesyi Rady państwa, który to wniosek spada wówczas z porządku dziennego, uzupełni ony drobniemi poprawkami, brzmi jak następuje:

„Wzywa się c. k. rząd: 1) ażeby w myśl wielokrotnie wyrażonych życzeń Izby posłów przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o ściąganiu stałych podatków i należności; 2) ażeby c. k. rząd w służbom uwzględnianniu stosunków rolniczych przeprowadził ściąganie podatków w okresach czasu, w których spieniężenie produktów rolniczych zazwyczaj się odbywa; — 3) ażeby jeszcze przed wniesieniem projektu ustawy o ściąganiu stałych podatków i należności, c. k. rząd w drodze rozporządzenia ustanowił przepisy dyscyplinarne dla egzektorów podatkowych, i ażeby uzupełnił pod tym względem instrukcyę dla egzektorów z dnia 15 listopada 1881 L. 1335; — 4) ażeby c. k. rząd zmienił § 22 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 listopada 1881 L. 1335 w tym kierunku, aby pierwsza karta upominająca była bezpłatną, i ażeby dopiero w cztery tygodnie po bezskutecznem bezpłatnem napomnieniu należności egzekucyjna za kartę upominającą w § 22 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 listopada 1881 L. 1335 przepisana, była pobierana; ażeby też we wszystkich kartach upominających, wydawanych co do zaległych podatków, nie tylko przedmiot i jakość podatku, ale i czas, za który podatek zalega, dokładnie wyszczególniono; — 5) ażeby c. k. rząd polecił podwładnym organom ściśle wykonanie przepisów dotyczących wyłączenia z pod egzekucyi przedmiotów w § 18 instrukcyi z dnia 15 listopada 1881 L. 1335 wymienionych.“

Wniosek ten Koło przyjęło i upoważniło pos. Kozłowskiego do przedłożenia go w Izbie.

Na wniosek posła księdza dr. Chotkowskiego Koło upoważniło posłów polskich do podpisania wniosku, który wniesie ma poseł tyrolski Marini, żądając w nim podwyższenia kongruy z 350 na 400 zlr. Poseł ksiądz dr. Chotkowski wykazał, że tylko w Tyrolu i w Galicyi jest kongrua ustanowiona nisko na 350 zlr.

(Dokończenie nastąpi.)

### Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmku pruskiego.

Izba Panów.

Berlin, 13 maja.

(19 posiedzenie).

Początek o godz. 11 minut 15.

Przy stole ministeryalnym: pp. Caprivi, Herrfurth i komisarze.

Projekt, dotyczący zmiany procedury wyborczej Izba przyjmuje bez zmiany i przystępuje następnie do obrad nad ordynacyę gminną.

Hr. Hohenthal zwraca się w swych wywodach przeciwko ministrowi Herrfurthowi a ustawę nazywa plodem oportunistu, który więcej szkody niż korzyści przyniesie państwu. Mówca występuje przeciwko działaniu ministra spraw wewnętrznych i wśród wesołości Izby zapowiada, że powróci do tój sprawy przy obradach nad utrzymaniem ministra w etacie.

Hr. Schulenberg rozwodzi się nad kosztowną ordynacyę powiatową i zapewnia, że projekt krzywdzi stan wieśniaczy.

Minister Herrfurth zalicza hr. Hohenthala do tych przeciwników ordynacyi gminnej, z którymi nie można wcale dysputować.

Hr. Brihl twierdzi, iż projekt kopie grób dla samodzielnosci obwodów dominialnych.

P. Kleist z Retzowa zaznacza, iż dla doktrynerskich teorii liberalnych nie należy podkopywać samodzielności obwodów domialnych, na co odpowiada znowu minister Herrfurth, że prawdopodobnie referaty landratów zawierają idee doktrynersko-liberalne, ponieważ podług nich projekt swój uzasadnił. Izba zatwierdza na dzisiejszym posiedzeniu 74 paragrafy ustawy, z których znacznej zmiany doznaje § 48, ustanawiający prawo głosowania w zgromadzeniu gminnym.

Do tego paragrafu przyjmuje Izba wniosek pana Bethmann-Hollwega, wykluczający zaprowadzanie zmiany w rozdziale głosów przez statut miejscowy, żądając, aby zmiana ta następowała na wniosek wydziału powiatowego, za uchwałą sejmiku powiatowego w porozumieniu z naczelnym prezesem.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11.

Koniec około godz. 4.

## KORESPONDENCYE

Wiedeń, 12 maja.

(Odpowiedź cesarza na przemówienie dr. Smolki. — Upadek parlamentaryzmu. — Przerwanie sesji parlamentarnych. — Dr. Dunajewski.)

Cesarz w odpowiedzi na przemówienie marszałka Smolki, kilkakrotnie podniósł zadowolenie swe z powodu jednomyślności, z którą przyjęty został na posiedzeniu 8 maja wniosek czcigodnego prezydenta. Istotne główne znaczenie owej uchwały zasadza się na jej jednomyślności. Gdyby bowiem tylko pewna większość Izby była, w myśl Smolki, wypowiedziała gotowość do zaniechania w tej chwili rozpraw nad dyferencjami politycznymi, nie byłoby to wcale rzeczą nadzwyczajną, ale że żadna frakcja, ani radykalniejsza nie zakłóciła jednomyślności, to istotnie jest wypadkiem nader doniosłym, który musiał wleceć uciechę cesarza.

Pessimści jeszcze teraz wytykają, że uchwała 8 maja jest właściwie dotkliwą klęską parlamentaryzmu. Kto od dawna uważnie przypatruje się sprawom publicznym, ten poznał, że z wyjątkiem Anglii niemal we wszystkich krajach system parlamentarny podpadł, i to rzadko tylko wskutek systematycznego podkopywania wpływu parlamentu, nad czem pracował tak gorliwie książę Bismarck, dopóki był kanclerzem, zaś najczęściej wskutek błędów i wykroczeń właśnie tych stronnictw liberalnych, albo „postępowych“, które się uważały jako główny filar konstytucjonalizmu. W Austrii — wyjąwszy Koło polskie — wszystkie stronnictwa przyczyniły się nie tylko do osłabienia parlamentu, lecz do skompromitowania go. Najprzód liberalna lewica, czyli tak zwane stronnictwo wierno-konstytucyjne wyszukuje parlamentaryzm w swych celach specjalnych, potem Czesi abstynencyą — potem różni inni, stawiając na porządku obrad gorszące skandale itd. Że tym trybem parlament austriacki nie mógł wzrastać ani w wpływ, ani w wagę — to rzecz naturalna. Nie podobna jednak przyznać, aby właśnie tylko fakt, że raz Izba poselska zaniechała rozpraw nad adresem i poprzestała na jednomyślnym uchwaleniu podziękowania dla cesarza, był istotnie symptomem upadku powagi parlamentu. Gdyby nie było innych symptomów, stwierdzających ten upadek, to uchwała 8 maja zaiste w niczemby nie uszczuplała powagi parlamentu austriackiego.

Pomimo usunięcia rozpraw nad adresem epoka systematycznej pracy około reform ekonomicznych i socjalnych pono nie zaraz się rozpocznie. Sesje parlamentarne niestannie przerywają święta. — Wielkanoc nasza, potem święta prawosławne, później Świętki itd. Nadto postawie wszystkich stronnictw na wysłuchanie podziękowań dla cesarza, był istotnie symptomem upadku powagi parlamentu. Gdyby nie było innych symptomów, stwierdzających ten upadek, to uchwała 8 maja zaiste w niczemby nie uszczuplała powagi parlamentu austriackiego.

Wczoraj w klubie polskim pojawił się za powrotem z Włoch były minister Dunajewski, dziękując za otrzymane od Koła adres. Dziś na cześć p. Dunajewskiego odbędzie się obiad Koła polskiego. Wczoraj także obiad odbył się w teatrze na cześć księcia Jerzego Czartoryskiego, powołanego do Izby panów.

## NIEMCY.

Berlin, 13 maja. Kolońska „Volkzeitg.“ otrzymuje z Dyseldorfu wiadomość, że w imieniu wielkich przemysłowców nadreńskich wręczono tamże cesarzowi wiersz, wyrażający życzenie, aby cesarz pogodził się z ks. Bismarckiem i postawił go znowu u steru rządów. Wiersz ten podobno miał dać cesarzowi pochop do znanego zakończenia mowy przy uciecie sejmiku konstytucjonalnego w Dyseldorfe.

O mającym niebawem nastąpić ustąpieniu ministra Maybacha obiega pogłoska przez pisma niemieckie. „Köln. Ztg.“ otrzymuje z Berlina wiadomość telegraficzną, że minister już w niedzielę przedłożył cesarzowi prośbę o dymisyj

że nie ulega wątpliwości, iż życzenie jego zostanie spełnione.

W zamkowej kaplicy odbyła się wczoraj konfirmacja dwóch starszych synów cesarskich.

Cesarz ma przybyć w dniu 19 b. m. do Królewca na uroczystość odkrycia pomnika dla księcia Albrechta.

Książę Stolberg z Wernigerode został zamianowany przez cesarza kanclerzem orderu czarnego orła a zatem następcą generała hr. Moltkego.

Pan Gossler ma wprawdzie zostać naczelnym prezesem — jak się dowiaduje „Köln. Ztg.“ — ale nie dla Prus Zachodnich.

W pierwszych czterech miesiącach po wejściu w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdolności do pracy przyznano rentę na starość 59,456 osobom, 8515 odmówiono a 42,394 żądań zostawiono do załatwienia na miesiąc maj, oprócz tego 1082 żądania załatwiono w inny sposób.

Do rady kolonialnej mają wstąpić: ks. Hespers w Kolonii jako reprezentant katolickich i były sekretarz stanu jako przedstawiciel ewangelickich misji.

Hr. Udo Stolberg postawił w Izbie Panów wniosek, aby Izba prosiła rząd, iżby rozważył, czyby nie zniżyć chwilowo taryfy przewozowej na kole, aby uchronić się od możliwego podniesienia cen zboża.

Reforma wyższego szkolnictwa była przedmiotem długich rozpraw w komisji szkolnej sejmiku w sprawie petycji berlińskiego związku dla reformy szkolnej. Zdania obradujących były bardzo podzielone. Wnioski, żądające zatrzymania realnych gimnazjów i urzędzenia gimnazjalnych zakładów reformujących z wspólną podstawą odrzucono 12 głosami przeciwko 3, tak samo rezolucja, żądająca prawnego uregulowania przepisów co do uprawnienia do uczęszczania do wyższych zakładów naukowych przed zaprowadzeniem zmiany w szkolnictwie. Petycją związku oddano rządowi jako materiał do przyszłej ustawy.

## ROSYA.

Z prowincji nadbaltyckich. — „Mosk. Wied.“ piszą:

Iście rosyjska polityka, prowadzona w tych prowincjach przez Kapustina, znalazła godnego nastawcę w osobie Lawrowskiego, który całą uwagę zwrócił na sposób prowadzenia się młodzieży w uniwersytecie dorpackim — młodzieży, bałamuconej od dawna przez profesorów i docentów, wyznających zasadę „biernego oporu.“ Niejednokrotnie też młodzież, o której mowa, wyprawiała owacy profesorom, fakelom itd. Dla przecięcia tych niewłaściwych uroczystości Lawrowski wydał rozporządzenie, którego mocą owacy i pochody tego rodzaju mogą mieć miejsce tylko za zezwoleniem kuratora.

„Mosk. Wiedom.“ twierdzą, że nawet żywił miejscowy nadaje znaczenie temu rozporządzeniu.

Bałtowie pojmują doskonale, że rozporządzenie wyż wspomniane jest wyrazem mocnego postanowienia co do ograniczenia niedorzecznych manifestacji studentów i profesorów uniwersytetu dorpackiego. Ci profesorowie, którzy szczerze pragną uleżyć rozporządzeniu rządowemu, a do rzędu ostatnich należą profesorowie, sprawozdani z zagranicy i dawni docenci uniwersytetów rosyjskich, narażają na wrocie usposobienie profesorów miejscowych i doznają z ich strony wszelkich możliwych przykrości i ubliżeń. Głoszą o nich, że są niewolniczymi sługami, a w gazetach zagranicznych piętnują ich mianem zdradźców „vaterlandu“ niemieckiego. Słowem, są to ofiary, dla których życie w Dorpacie staje się bardzo uciążliwym i opuszcza je też co przedź przy pierwszej sposobności. Tak więc sami Bałtowie działają ze szkoda dla własnego uniwersytetu, a jednak o upadku uniwersytetu oskarżają rząd rosyjski. Obecnie — kończą „Mosk. Wiedom.“ — należy mieć nieplonna nadzieję, że dzięki energicznej działalności nowego kuratora, szkodliwa agitacja Niemców upadnie stanowiąc.

Według ostatnich statystycznych wykazów, liczba żydów w mieście Moskiewie wynosi 57,000 głów, zaś w gubernii moskiewskiej 34,000. Przeszło 80 procent ogólnej liczby stanowią rzemieślnicy, reszta zaś kucpy pierwszej gildy, artyści, dziennikarze i t. d. Żydzi, których teraz coraz spotyka wydalanie, osiedlili się w Moskwie po większej części dopiero od r. 1863.

W pamięci czytelników jest jeszcze pewna sprawa inżyniera Łuckiego, którego aresztowali agenci rosyjscy w Carogrodzie, zawlekli na statek rosyjski i przywieźli do Petersburga, jako oskarżonego o spisek na cara. Otóż teraz sprawa ta została ostatecznie/zakończoną — jak się „Koelnische Ztg.“ prywatnie dowiaduje — wyrokiem sądu petersburskiego. Łuckiemu nie można było dowieść żadnej winy, i dla tego uwolniono go z więzienia śledczego, a wysłano w drodze administracyjnej do Baku, na Kaukazie, z kąd pochodził. Tutaj ma przez pięć lat zastawać pod nadzorem policyjnym.

## Książę Adam Stanisław Krasieński Biskup Wileński.

Niejednokrotnie czyniony staraj ja-giellońskiej stolicy zarzut zbytniego roz-

miłowania się w pogrzebowych obrzędach nie liczy się z wyjątkowym położeniem kraju, z wyjątkowym też znaczeniem Krakowa, dokąd, jak do jedynego dziś przystani, zawiązują rozbitek losu, zbiegają się wszystkie tętna i wszystkie niedole narodu. Czy kulturkampi pruski, czy ucisk rosyjski wywiedzie na tułaczkę Biskupów polskich, przybywają oni do grobu św. Stanisława, który pierwszy wytknął ów szlak męczeńskiego wyznawstwa, z którego nie schodzi dziś nasz episkopat, sroższe znosząc katusze przedłużeniem powolnej męki.

Obok miejscowego Pasterza, obleczonego w kardynalską purpurę i piastującego książęce dostojństwo swych poprzedników na tej przestawnej stolicy, posiada Kraków stale od niejakiego czasu po kilku Biskupów wygnanów, żywych świadectw prześladowania, docierającego zarazem i wiarę i narodowość naszą, godzącego w Kościół i w ojczyznę, chludnym dla nas zespoleniem onych dwóch spraw najwyższych i najdroższych.

Tu wprost z kaźni Ostrowskiej zjechał Kardynał Ledóchowski, tu mieszkał przez czas dłuższy ks. Biskup Janiszewski, tu raz po raz ks. Arcybiskup Felicki lub ks. Biskup Hryniewiecki przelotnym bywa gościem, tu stale osiadł ks. Biskup Rzewuski, tu z dalekiego wygnania przybył ks. Biskup Adam Stanisław Krasieński, jeden z trzech Biskupów wileńskich spóźniejszych żyjących charakterystycznym obrazem stosunków Kościoła polskiego.

Jeden po drugim ustępować musiał łamiącej się konieczności: po ks. Krasieńskim, wywiezionym na północ, nastąpił ks. Hryniewiecki, wygnany niebawem w południowe strony olbrzymiego państwa, a dziś na opustoszałej stolicy zasiadł ks. Awdziejewicz, który wprawdzie jeszcze nie zaznał tułaczki, lecz już nieoedwie życiem przypłacił próbę zagarnięcia przez schizmę Ostrąj Bramy, którą na razie ocalić potrafił.

Wszystkie te krwawe wspomnienia budziły się w sercu cisnących się dokoła trumny Biskupa Krasieńskiego żalobnych pątników. W skrzydle krakowskiego pałacu biskupiego, w skromnej salce, gdzie żył, pracował i zasnął na wieki, leżał w białej infule i białym ornatie Pasterz wileński, sam jak gołąbek biały i cichy, mając w głowach obraz „Panny świętej, co w Ostrąj świcił Bramie“, a w nogach wieniec z wiosennych kwiatów, uwity przez „Litwinów zamieszkałych w Krakowie“, tułacznych owieczek sierociej ewczarni, nie jedną burzą wypartych z nad brzegów Wilii i Wilejki.

Krótko żądał wileńska stolicą zmarły co dopiero Biskup; ale już przedtem zżył się był z całą społecznością stron rodzimych, i pełno serdecznych i bliskich stosunków łączyło go z domami i rodzinami Litwy.

Urodzony w r. 1810, zrazu w tapil był do zgromadzenia Pijarów, później świeckim zostawszy kapłanem, rychło wybitne zajął stanowisko, na przemian w Petersburgu i Wilnie, dokąd go powołał ks. Biskup Kłagiewicz. W r. 1854 zasiadł na stolicy wstawionej długim szeregiem znamienitych Pasterzy. Rządzący jego przypadły na najcięższy okres naszych porobiorowych dzieł: zmroczyło się na niebie, krwawa na ziemi błysnęła luna, a Biskup wileński znalazł się naprzeciw Murawiewa.

Policzone były dni dycezalnej działalności ks. Krasieńskiego. Pytano o powód właściwy swego nagłego wywiezienia, odpowiadał, iż po dziś dzień radby sam się dowiedzieć, co ostatecznie na ten gwałt wpłynęło. Żądał paszportu do wód w Dübbelu i wyjechał, aby steraanę naprawić zdrowie, po otrzymaniu niby łaskawem żądaniego upoważnienia. W tem w Dynaburgu otaczają go żandarmi, oznajmiają, że jest aresztowanym i zaczynają wieść w nieskończoność, dzień po dniu, noc po nocy; minęli Petersburg, minęli i Moskwę, nie objaśniając więźnia żadnym słowem, gdzie go uwóz, gdzie nareszcie staną, po tej bezkresnej podróży, która w prostem opowiadaniu Biskupa wyznawcy nabierała grozę nieskończoności. Aż wreszcie oparli się o Wiatkę, krańcowym posterunkiem, het w stronie morza Białego, gdzie kończy się niemal okrąg załadunku północnych pustkowi.

Dwadzieścia lat miało tam upłynąć dla dostojnego więźnia w odcieciu od świata i ludzi, od kraju i książek. Czynny umysł nie zmarniał w tem osamotnieniu, owszem, dojrzewał i hartował się, a nabierał tego pogłębienia i spotogawiania uczucia i myśli, którego się nabiera w odłudnym skupieniu i tęsknocie. Chętnie później się dzielił swymi wspomnieniami z owego dwudziestoletniego okresu, ale przedziwna jego słodycz nie wznowiała pamięci doznanych gorczy i utrapień, pogodne tylko snując obrazy, n. p. o pochwyceniu miejscowego ludu, gdzie nie ma nic szlachty, tylko bogaci włościanie a odrębne mieszka plemię, nie wspólnego nie mające z Rosyanami.

Ks. Krasieński usadowił się w Wiatce myśląc, że już nigdy nie wróci. Kupił dom, złożył ogródek, cieszył się wspaniałością swych truskawek i innych owoców, a gdy mu się dom wygnanczy spalił, odbudował go sobie, jakby na reszcie doczesnej pielgrzymki. Rad powtarzał, że

Tysiąc mil na ziemi — jeden krok u Boga  
Bo zewsząd równa wszędzie do wieczności droga.

A tymczasem danem mu było odeg

tnąć jeszcze ojczystem powietrzem i w ziemi kochanej złożył kości swoje. Często-świowe układy Rosyi ze Stolicą Apostolską przed dziesięcioma laty pozwoliły mu opuścić Wiatkę.

Za miejsce pobytu stałego, po krótkiej do Rzymu pielgrzymce obrał sobie Kraków. Odtąd zagrzebał się z upodobaniem w naukowem życiu, pisał dużo, użytkował zebrany na wygnaniu materiał, wydał i wydawać pozwalał uczone prace, podniósł wiersze. Widywano go na plantacjach krakowskich, gdzie się rad przechadzał — otoczony zawsze rojem dzieci, które bardzo lubił — i na wzór Boskiego Mistra ku sobie przyciągał, dając je cukierkami i pieszczotą błogosławiając im ręką. W dniu swych imienia przyjmował jeszcze hołdy i życzenia, najazutj rano znaleziono go martwym. Poszedł we śnie do lepszego żywota, po steraniu doczesnej pielgrzymki, po tęsknotach ziemskiego wygnania.

W pięknym, pogodnym ranek majowy, wyruszył orszak pogrzebowy; a po nabieżnięciu, odprawionem na Wawel, książę Kardynał Dunajewski w asystencji siedmiu Biskupów i prałatów w infulach i nieprzeliczonego pocztu świeckiego i zakonnego duchowieństwa odprowadził szczątki ks. Adama Stanisława Krasieńskiego na cmentarz krakowski; nad skromną czarną trumną, w około której zebrało się wszystko, co w Krakowie szlachetne, wszystkie krajowe instytucje i miejscowe towarzystwa, przemówił w imieniu Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Morawski, w następujących słowach, składających się w najpełniejszy wizerunek zmarłego:

„Przed majestatem tej śmierci i majestatem takiego życia korzyć się nam raczej, niż przemawiać usty, których wyraz nie dorównają chwale człowieka, co na służbie Kościoła i narodu życie trawił, a teraz po wieczną nagrodę sięga u stóp Zbawiciela. Nie odważyłbym się też tu przemawiać, gdybym nie czuł, że zmarły był jedną z głównych jej ozdób; gdybym nie wiedział, jak on ją nade wszystko cenił, popierał i ukochał; gdybym wreszcie nie był przekonany, że to pożegnanie w chwili zgonu pozostałoby w pierwszym rzędzie w jego sercu i ustach.

„Biskupa wileńskiego chowamy dziś na wieczny spoczynek w Krakowie. Wszystkie nieszczęścia Ojczyzny, całe nasze rozbitcie i rozdziarcie, uwidocznione w tych słowach, stwierdzających, że temu, który kiedyś na Litwie był pasterzem, nie danem było spocząć obok trumny świętego Jagiellońskiego królewicza, lecz u nas u stoku Wawelu szukać przytulki i schronienia. Wstał on na tę stolicę biskupią, która darzyły zwykłą odrazu pastorałem i palmą wyznawcy i męczennika, w roku 1859, aby wśród wielkich trudności sprawować powierzone sobie obowiązki przez lat tylko cztery. „Nie wkładaj Panie na słabe barki moje ciężaru samym Aniołom strasznego“, mówił on w liście pasterskim, wydanym przy objęciu rządów dycezyi, a krzepił się tylko wspomnieniem Świętych Pańskich, wielkich Biskupów, swych poprzedników, Waleryana Protasewicza i Kardynała Radziwiłła, krzepił się tem, co, choć trochę wspominać nie wolno, zawsze nakłada równo obowiązki i równo w duszę wlewa zapaly. Po czterech latach wyrwany od swój ewczarni i przez Murawiewa zesłany do Wiatki, dwadzieścia lat spędził odtąd na wygnaniu „w niebezpieczeństwach rozbójników — jak mówi Apóstół narodów — w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach między fałszywą bracią, w pracy i kłopotcie, w niespaniu częstem, w głodzie i pragnieniu“. Tak, i w pragnieniu moralnym, które rozparło jego duszę, w tęsknocie za Ojczyzną, krajem i swoimi, w tęsknocie, która mu ożalała szlaki zachodnie i złościła tę duszę, do dziwniej przez męczeństwo doprowadzoną doskonałości.

„Kiedyś, jeszcze w Petersburgu, w r. 1855 miał ks. Adam Krasieński kazanie francuzkie o Opatrzności Bożej. W pięknym ustępie roztacza on tam przed nami postacie proroków Izraela, podtrzymywanych i żywionych przez Opatrzność: Daniela w łwniej jaskini, Eliasza żywnego przez ptactwo niebieskie. Ks. Biskup Krasieński, jakoby przeczł tu swoje cierpienia, a były one wielkie, fizyczne i moralne, skoro w początku słabiej mu nawet odmówiono pociechy, czytania książek, w których rozmiłowywano był zawsze. Ale i do niego przylatywał ptak, którego odegnać było trudno, przylatywał orzeł biały i ostaniał zniekaną jego duszę swymi skrzydłami, a bujna jego myśl i głowa znalazła w samiej sobie dosyć wiatku i moralnego pokarmu, aby przetrwać pierwotne, najstraszniejsze udręczenia.

„Słowniku synonimów“, który wtedy w pamięci układał zaczął, znajdujemy osobne ustępy o wyrazach: wygnanie i wygnaniec, a przytoczone tam rozmaite zdania pisarzy polskich, między innymi i to, że „niektórym wygnanie do nauk bywa przyczyną.“ Ten, który cierpił głód i udręczenia, prócz w Bogu, w pięknościach języka polskiego i jego bogactwie zaczął szukać pociechy, wielkie za soby jego pamięci stały się dlań prawdziwie manną ożywczą dla myśli i serca. W smutkach i utrapieniach poczętem zostało to dzieło, prawdziwe dziecko mi-

łości Ojczyzny, które pozostanie na zawsze pomnikiem autora, a także pomnikiem heroicznie znoszonego nieszczęścia.

„Po dwudziestu latach miało mu dopiero zaświecić słońce czyste. Przybył do nas o steranem ciele, jak człowiek, któremu wedle Psalmisty „dla głosu wzdychania przyszły kości do ciała“, ale z duszą wyrzeźbioną tylko, lecz nie zgrabioną losem, z duszą, której ani starość ani smutki nie zwinęły skrzydeł młodzieńczych i młodzieńczego polotu. Zrzewem sercem i wdzięcznością dla Boga witał on Kraków, ukochał go miłością wszystkich pokoleń, chodził po tej ziemi z przeświadczeniem, że człowiek, stając się po grobach naszych wielkości i naszych miłości, ma pewne zobowiązanie większej podniosłości serca i uczuć, w bliskości królów naszych jakaś etykiety dworska zdwojonej szlachetności panować powinna. Przygnał on tu do wszystkiego, co piękne, wzniosłe i dobre wśród umarłych i żywych, podniósł nas, podniecał, rozgrzewał w miłości Boga i Ojczyzny. Nauczyłem patriotyzmu, jeżeli uczę tego można, był najdoskonalszym; brzdącił się wszelką krzykliwością, jak miał nawet w tej mierze pewną wstydliwość, właściwą wielkim, głębokim umysłom; ale o życiu swem i swych miłościach mówił z takim majestatem prostoty, iż czuć było, że to rdeń i istota jego osobistości, że w tej myśli i ustach wierała, miłość i nadzieja same przez się ciągle się na jeden akord strojny zlewają. „Lecz najwyższą nauką jest życia nauka“, napisał on kiedyś w swych zdaniach wieszawych; bo poetycznym był na wskroś rozmiłowany we wdziękach i dźwiękach naszego języka, a wielkiej uczuć świeżości starczyło mu nietylko na to, aby rozkoszować w pismach innych, lecz i na to, aby wysnute w samotności myśli ubierać w szatę poezji i przemawiać do narodu do młodzieży w jednych formach i treści zdaniach, w których nawoływania do kształcenia charakteru, do zwycięstw nad sobą, są jakoby nicią przewodnią. Ten, który życiu pokonał się nie dał, zagrzewał, jako starzec, do walki z miękkością i bezsilnością naszych charakterów.

„Straciła polska nauka, kraj i straciła niemało nasz Kraków na tej śmierci: ubyła temu miastu dusza, która do jego wspaniałości dziwnie była dostrójona; tem, że wśród nas była i żyła, podniecała nas i hartowała na dalsze życia zapasy. „Z każdego miejsca jedna na tamten świat droga“ mawiał książę Biskup, dodając, że czy z Wilna, czy z Wiatki czy z Krakowa zawsze tęsknił do ojczyzny niebieskiej. Po cichym zgonie ożalała się tysiącami echem żaloba narodu, bramy Wawelu rozwarły się, aby na chwilę ugościć wielkiego tego służebnika pańskiego i narodowego, aby jego korona cierniowa przesunęła się wśród koron, które tu kiedyś na szczęśliwych spoczywały głowach. Śpiewał dziś kmiotek nad jego trumną w cudownym hucisku: *In paradysum deducant te Angeli, in tuo adventu suscipiant te Martyres et perducunt te in civitatem sanctam Jerusalem*, a my wierzymy, że Aniołowie pańscy nie powstydziliby się białości jego duszy, że męczennicy uznają, że on jeden z ich zastępu, że cierpiał za sprawę, której królstwo nie jest chwilowo z tego świata, ale która królstwo swoje zachowała w jego sercu i zachowa, da Bóg, i w naszych na zawsze.

Nam świeczkę z osobnem uczuciem nad tym grobem umęczonego prześladowaniem kapłana powtórzę wypada prośbę, aby po ciężkim bojuwaniu i pełnym żywocie wieczne odpooczywanie Pan Bóg dać mu raczył.“

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 14 maja.

\* Doniesienia urzędowe. Nauczyciel Feni ze Zbąszynia ustanowiony został jako nauczyciel drugi przy zakładzie preparatów w Zbąszyniu.

\* Misja w Grodzisku zaczęła się 9-go, a skończy się w sobotę 16-go b. m. Tegoz dnia na wieczerz przybędzie Najprzewielebniejszy ks. Biskup Administrator dla udzielania Sakramentu Bierzmowania św.

\* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki o godzinie 10 rano do godziny 2 po południu w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 4. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

\* W teatrze polskim występował przedwczoraj po raz pierwszy Krakowianin, pan Antoni Siedlecki, jako magik salonowy. W dziedzinie tej Poznań widział już Poznań wielu sławnych mistrzów, jak Bellachinię, Epsteinę, Hermana, Mellinię i innych. Siedlecki nie tytułuje się, jak jego poprzednicy, ani profesorem, ani doktorem itp., ani też nie postuluje się, co oni, „błaga“; mimo to przekonaliśmy się, że p. Siedlecki może zwinąć ciężko rywalizować z najpierwszymi wirtuozami magii i kuglarstwa i że renoma, jaka sobie od lat kilkunastu zyskał w Krakowie, Warszawie, Lwowie i innych miastach polskich oraz czeskich, jest w zupełności zasłużona. Dla widzów polskich są produkcje p



ład. - Kawa good average Santos za maj 86 1/2, za wrzesień 83 - za grudzień 74 1/2, za marzec 72 1/2. Uspokojenie potw. Obrót 1500 miedoch.

(5) Berlin, dnia 13 maja 1891 r.

Stan powietrza. Dnia 13 maja 1891. Tabela z kolumnami: Stacja, Wiatr, Stan powietrza, Temp. C.

Loterya. (Bez gwarancyi.) Trzecia klasa 184 król. pruskiej loteryi. Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 155 marek.

Loterya. (Bez gwarancyi.) Trzecia klasa 184 król. pruskiej loteryi. Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 155 marek.

Loterya. (Bez gwarancyi.) Trzecia klasa 184 król. pruskiej loteryi. Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 155 marek.

Loterya. (Bez gwarancyi.) Trzecia klasa 184 król. pruskiej loteryi. Numer, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 155 marek.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Brak kościołów katolickich w Berlinie opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincjonalnych i wiecach katolickich i zalecany miłosierdziu współwyznawców, istnieje dotąd. Niżej podpisany który ma sobie powierzonych 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej części Berlina, a rozporządza tylko walącą się kaplicą z pruskiego muru, prosi wszystkich katolików o jaknajmniej na budowę kościoła św. Piusa. Parafia św. Piusa jest bardzo ubogą. Katolicy zlitujcie się nad nami. (1865)

Ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskim rozpisuje niniejszym konkursem z terminem prekluzyjnym po dzień 31 marca 1892 roku na dwie premie z fundacji Franciszka Kochmanna, a to jedną w kwocie pięciuset (500) zł. a w. drugą w kwocie tysiąca (1000) zł. a w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wyzwa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyżym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

Fabryka organów Ed. Wittek w Gnieźnie poleca się do budowania nowych organów kościelnych. po taniach cenach pod 10cilo letnią gwarancyą. Reparacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polcenia. (1732)

Ważne dla każdego! Prawo o zabezpieczeniu na starość i starość, które 1-go Stycznia 1891 r. wejdzie w życie, wyszły w osobnej książeczce. Zawiera ona wszystkie paragrafy prawa, oraz objaśnienie najgłośniejszych i najpotrzebniejszych, zrozumiale napisane. Książeczka ta stanowi dla wszystkich przdatny podręcznik w sprawach nowego zabezpieczenia. Każdy, kto chce dokładnie wiedzieć, jakie obowiązki i jakie prawa wynikają dla niego z nowego zabezpieczenia, powinien ją nabyć. Cena wynosi 40 fen p przesyłką 45 fen. - Zamówienia przesyłać należy do Wydawnictwa „Katolika” w Bytomiu G. Szl. (Beuthen O.S.) - Nabywać można także we wszystkich księgarniach. (892)

Adoracya Najświętszego Sakramentu w czasie Czterdziestogodzinnej Nabożeństwa w czasie uroczystości Bożego Ciała przez X. Witolda Olszewskiego, wikaryusza przy kościele archikatedralnym w Poznaniu. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawy 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku przez X. Enna. Cena za egzemplarz 19 fen.

Kartki do Bierzmowania poleca Drukarnia Kurjera Pozn.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Czy jechać do Brazylii? Broszurkę tę Adolfa Dygasiańskiego (1830) wydaną nakładem Kurjera Warszawskiego po cenie 6 fen. za egzemplarz, 100 egzemplarzy 5 mkr. (z dołączeniem 25 resp. 50 fen. na przesyłkę) głównie dla rozruchania między lud w okolicach mania emigracyja dotkniętych, poleca Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” I. F. J. Komondziński w Dreźnie. swraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Majątek ziemski 1 1/2 godziny oddalony od Tarnopola, obejmujący areal 3980 morgów brandenburskich, na którym cięży dług bankowy w kwocie 68,755 zhr., jest do nabycia za kwotę 300,000 zhr. Blizszej wiadomości udziela kancelarya adwokata Dra Sulezyskiego w Wisnicz przy Bochni w Galicyi. (1736)

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.

Wzrost i ciężyść. Cięższe jest ponad Europą środkową wyso- kie i równo podzielone; najniższym jest (ponad 771 mm.) na Oceanie na Z. od Irlandii, najniższym (poniżej 745 mm.) ponad północną Skandynawię.